

Selma Meerbaum-Eisinger: Poem / Poemat (tł. Ela Binswanger)

Selma Meerbaum-Eisinger: Poemat

Drzewa kąpią się w miękkim świetle,
na wietrze drżąc, migoce każdy listek.
Niebo błękitne jedwabiście, czyste,
rosą sycące się ranne powietrze.
Jodły w lekkiej różowawej mgiele
pozdrawiają jego wysokość, wiatr.
Patrzy księżyc zza topól, budzi się szkrab
i już cały w uśmiechach wita świat.
Krzewy na wietrze są cudowne:
czasem srebrzyste, czasem seledynowe,
to znów jak blask księżycy na blond włosach jasnych
a zaraz potem jakby ponownie kwieciem się obsypały.
Chcę żyć.
Spójrz, życie ma takie bogactwo pięknych barw.
Co rusz zaprasza za balem bal.
I ileż to ust czeka, śmieje się, nęci,
wokół radości wszystko się kręci.
Spójrz choćby na tę drogę, prowadzi wzwyż:
tak szeroka i jasna, czeka by stać się traktem mym.
A gdzieś z daleka melodię cichą słyhać,
mnie i ciebie przenika, jak tęskna gra na skrzypcach.
Przez las rześki przedziera się wietrzyk,
i mówi mi, że to życie śpiewa.
Powietrze delikatnie i czule mnie pieści,
z oddali topola macha, w takt wiatru powiewa.
Chcę żyć.
Chcę się śmiać i dźwigać ciężary, gdy trzeba,

i chcę walczyć, kochać i nienawidzić,
i chciałabym rękami dotknąć nieba
i chcę być wolna, oddychać i krzyczeć.

Nie chcę umierać. NIE!

NIE.

Życie to jest czerwień,
Życie jest moje co dzień.

Moje i twoje.

Moje.

Dlaczego ryczą kanony?

Dlaczego życie umiera
za błyszczące korony?

Tam jest księżyc.

On tu jest.

Tylko hyc.

Tak blisko, że tylko hyc.

Muszę czekać.

Na co?

Sterta za stertą
zagarnia ich śmierć.

Nigdy już żywi nie będą.

Nigdy i nigdy, nie.

Chcę żyć.

Bracie, i ty też.

Łyk oddechu
pochodzi z moich i twoich ust.

Życie jest pełne kolorów.

Chcesz mnie zabić.

Z jakiego powodu?

Tysiącami fletów

las łka.

Księżyc jest jasny, srebrny, modry.

Topole jasnoszare.
A wiatr pędzi wprost na mnie.
Ulica jest jasna.
I wtem...
Przychodzą wtem
i duszą mnie.
Ja i ty
na śmierć.
Życie to jest czerwień,
pieni się i śmieje.
A ja
w jedną noc
jestem martwa.
Cień jednego drzewa
zasłania księżyc.
Prawie go nie widać.
Drzewo.
Jedno
drzewo.
Jedno życie
może rzucać cienie
na
księżyc.
A
życie.
Stera za stertą
w śmierć.
Nigdy nie ożyje.
Nigdy
prze-
nigdy.

7.7.1941

*

(tl. Ela Binswanger)

*

Selma Meerbaum-Eisinger: Poem

Die Bäume sind von weichem Lichte übergossen,
im Winde zitternd glitzert jedes Blatt.
Der Himmel, seidig-blau und glatt,
ist wie ein Tropfen Tau vom Morgenwind vergossen.
Die Tannen sind in sanfte Röte eingeschlossen
und beugen sich vor seiner Majestät, dem Wind.
Hinter den Pappeln blickt der Mond aufs Kind,
das ihm den Gruß schon zugelächelt hat.
Im Winde sind die Büsche wunderbar:
bald sind sie Silber und bald leuchtend grün
und bald wie Mondschein auf lichtblondem Haar
und dann, als würden sie aufs neue blühen.
Ich möchte leben.
Schau, das Leben ist so bunt.
Es sind so viele schöne Bälle drin.
Und viele Lippen warten, lachen, glühen
und tun ihre Freude kund.
Sieh nur die Straße, wie sie steigt:
so breit und hell, als warte sie auf mich.
Und ferne, irgendwo, da schluchzt und geigt
die Sehnsucht, die sich zieht durch mich und dich.
Der Wind rauscht rufend durch den Wald,
er sagt mir, daß das Leben singt.
Die Luft ist leise, zart und kalt,
die ferne Pappel winkt und winkt.
Ich möchte leben.
Ich möchte lachen und Lasten heben
und möchte kämpfen und lieben und hassen